

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 12 (289)

Mierzeszyn, 13 maja 2018 r.

ISSN 2082-0089 Rok 9



BEATYFIKACJA BŁOGOSŁAWIONEJ

HANNY CHRZANOWSKIEJ

Kraków, 28 kwietnia 2018 roku



Fragment homilii Ks. Kardynała Karola Wojtyły na pogrzebie Hanny Chrzanowskiej

BYŁAŚ DLA MNIE OGROMNĄ POMOCA I OPARCIEM

„Niech Ksiądz Kardynał powie im, że fakt mojego odejścia w niczym nie może umniejszyć ich zapału: że ja im tylko pomogłam, a teraz muszą się same trzymać naszej linii pielęgnowania ludzi w ich psychofizycznym całokształcie. Służenia prostą obsługą, umiejętną, mądrą, ale właśnie prostą. Niech się trzymają razem, niech stanowią jedno, niech się cieszą razem z miłosierdzia – jak mówi św. Paweł, ale niech też – jak on zaleca – płaczą z płaczącymi”

Odczytałem kilka zdań z listu, który pani Hanna skierowała do mnie w roku 1966, kiedy była na operacji 13 grudnia 1966 roku. Wtedy już liczyła się poważnie z możliwością odejścia. Ten list otrzymałem dopiero po jej śmierci. Wręczono mi go z wyraźnym życzeniem chorej, ażeby po śmierci dopiero ten i drugi jej list odczytał. Odczytałem. a to, co należy do wszystkich tutaj zgromadzonych, to z tego listu odczytałem teraz głośno. – I myślę, że to jest zasadnicza, istotna część tego wszystkiego, co mógłbym nad tą trumną powiedzieć. Zasadnicza i istotna. Wiem, że to bardzo trudno byłoby mówić o Niej. I chyba lepiej, że Ona mi to ułatwia. To jest zarazem jakaś prawda o chrześcijaństwie. To jest ta prawda, którą wyraził Sobór, mówiąc, że życie chrześcijańskie jest z natury swojej apostołskie, że wszyscy chrześcijanie na różne sposoby mają doprowadzić świat do Chrystusa, więc, kiedy odchodzą z tego świata, tak jak Ona odeszła, to chyba powinni – tak jak Ona uczyniła w tych słowach – przekazać swoje posłannictwo.

Właśnie to chcemy tutaj nad tą trumną przede wszystkim wyrazić i przede wszystkim odebrać. I cóż jeszcze?

Jeżeli tak wolno powiedzieć, to powiem. Dziękujemy Ci, Pani Hanno, że byłaś wśród nas, że byłaś taka, jaką byłaś. Dziękują Ci za to opiekunki chorych, siostry zakonne, pielęgniarki, młodzież akademicka – cały Kościół krakowski. Dziękuję Ci za to jako biskup Kościoła krakowskiego. Byłaś dla mnie ogromną pomocą i oparciem.

A raczej dziękujemy Bogu za to, że byłaś wśród nas taka, jaka byłaś, z tą Twoją wielką prostotą, dobrocią, z tym wewnętrznym spokojem, a zarazem z tym wewnętrznym żarem, że byłaś wśród nas jakimś wcieleniem Chrystusowych błogosławieństw z Kazania na Górze, zwłaszcza tego, które mówi: błogosławieni miłosierni. Że byłaś jakaś zapowiedzią tych ostatnich słów, które usłyszymy wszyscy – Ty je już słyszałaś, chyba

szczególnie w tych ostatnich słowach uwydatnił Pan Jezus to: Byłem chory, a zaopiekowaliście się mną. Byłem chory naprzód w różnych klinikach i szpitalach Krakowa; byłem chory w różnych domach, na poddaszach, w suterynach, byłem chory i często całymi tygodniami zapomniany od ludzi – znalazłaś mnie albo sama, albo przez Twoje siostry, zaopiekowałaś się mną...

Dziękujemy Panu Bogu za to życie, które miało taką wymowę, które pozostawiło nam świadectwo tak bardzo przejrzyste, tak bardzo czytelne...

Dziękujemy Panu Jezusowi również za tę śmierć, której po ludzku nie chcieliśmy, bo byłaś nam bardzo potrzebna. Ale ufamy, że przyszła w sam czas. Patrzyliśmy na to, jak się zbliżała, i rozmawialiśmy z Tobą i podziwialiśmy tę wielką Twoją dojrzałość do tego, aby odejść, do tego, ażeby się spotkać... Dlatego dziękujemy Panu Jezusowi również za tę Twoją śmierć.

Bo chociaż jest dla nas wielką stratą, to ufamy, że nadal będziesz myślała o wszystkich chorych Krakowa i archidiecezji, a także i poza Krakowem i poza archidiecezją; i o wszystkich Twoich siostrach, o tych wszystkich pielęgniarkach, o pielęgniarstwie parafialnym, które tak wspaniale zorganizowałaś w naszym Kościele.

I dlatego myślimy z ufnością o przyszłości Twojego dzieła wśród nas. A nade wszystko myślimy z ufnością, z nadzieją o Twojej teraźniejszości, która się zaczęła razem ze śmiercią i poprzez śmierć, do której weszłaś tak przygotowana, tak właściwie bardzo pragnąca już odejść...

Z tymi uczuciami otaczamy Twoją trumnę. Modlimy się za ciebie, ażeby światłość wiekuista świeciła Ci, ażebyś znalazła wieczny odpoczynek, ażeby się wypełniło do końca Twoje powołanie, ażebyś spotkała Tego, którego tak bardzo pragnęła Twoja dusza poprzez wszystkie pragnienia życia na ziemi.

I z tą myślą też, po zakończeniu Najświętszej Ofiary, otoczmy Twoją trumnę w modlitwie, a potem odprowadzimy ją na cmentarz, ażeby tam spoczęła, i żeby tam, spoczywając na ziemi, pozwałała Ci oczekiwać dnia Zmartwychwstania, do którego przygotowywałaś swoją duszę i ciało przez całe Twoje życie, przez całe Twoje powołanie, do którego przygotowywałaś i siebie i nas.

Niech będą dzięki Bogu miłosiernemu za Twoje życie.

Niech Twoją nagrodą będzie sam Pan, niech promieniowanie Twojej posługi trwa wśród nas i wszystkich nas nieustannie uczy, jak służyć Chrystusowi w bliźnich. Amen.

Ks. Kardynał KAROL WOJTYŁA

Metropolita Krakowski

Kraków, 2 maja 1973 roku



Rozmowa KAI z Ks. Kardynałem Stanisławem Dziwiszem
Metropolitą Krakowskim Seniorem o bł. Hannie Chrzanowskiej

HANNA CHRZANOWSKA – „GENIUSZ KOBIETY”

KAI: Co w postawie, pracy i zaangażowaniu
Hanny Chrzanowskiej świadczyło o jej świętości?

Kard. Stanisław Dziwisz: Pamiętam ją jeszcze z czasów seminaryjnych. Byliśmy nią zachwyceni, bo pociągała nas przykładem pięknego, całkowicie oddanego choremu życia. Nie tylko pociągała, ale wprost zarażała dobrem. Pokorna, pełna prostoty i wewnętrznej radości, jednocześnie ogromnie zdeterminowana, gdy chodziło o pomoc choremu, zaangażowana bez reszty. Jej posługa choremu przybierała kształt najprostszych czynności: przynosiła leki, pielęgnowała ich, myła im nogi. To było uderzające i niezapomniane świadectwo.

Prowadziła nas do biednych, zapomnianych i cierpiących ludzi, którzy potrzebowali nie tylko fachowej pielęgniarskiej opieki, ale również wsparcia duchowego. Oni łaknęli obecności drugiego człowieka, rozmowy, zwykłego towarzyszenia. Hanna te potrzeby dostrzegała i z wielką wrażliwością odpowiadała na nie, angażując wiele środków, w tym również kleryków. Jako przyszli kapłani uczyliśmy się od niej Ewangelii miłosierdzia, to znaczy tego, że jeśli chcemy żyć Ewangelią na co dzień, to musimy zwrócić się do najbardziej potrzebujących, chorych, samotnych i opuszczonych.

KAI: Ale spotkanie Eminencji z Hanną Chrzanowską nie skończyło się przecież na seminarium. Później, zapewne wiele razy, miał Ksiądz Kardynał okazję do takich spotkań jako sekretarz biskupa Wojtyły.

– Oni współpracowali ze sobą jeszcze w czasach, gdy ks. Wojtyła był zwykłym księdzem, spowiednikiem w parafii Mariackiej. Tam posługiwał wielki krakowski jałmużnik, człowiek wielkiego miłosierdzia, ks. infułat Ferdynand Machay. To były pokrewne dusze, cała trójka. Wspierali się i współdziałali, bardzo praktycznie.

Uderzające było to, jak dobrze się rozumieli. Tych dwoje świętych ludzi nie potrzebowało wielu słów, by razem tworzyć wielkie dzieło opieki nad chorymi. Gdy ks. Wojtyła został biskupem, ich współpraca nabrała jeszcze większego znaczenia. On bardzo jej ufał. Doceniał jej ogromną wiedzę, kompetencje i doświadczenie, jej głębokie życie duchowe, a nade wszystko wrażliwość serca. Był pewien, że chorzy, którymi ona się opiekuje, są w dobrych rękach.

Sam zresztą przywiązywał wielką wagę do odwiedzin chorych podczas wizytacji duszpasterskich. Te spotkania z chorymi, biednymi ludźmi głęboko zapadały w serce. Widząc, w jakich warunkach żyją, kard. Wojtyła nierzadko wspierał ich materialnie, przekazywał też Hannie Chrzanowskiej informacje o tym, że ktoś potrzebuje pomocy medycznej. Ten zwyczaj spotkań z chorymi

w czasie wizytacji parafialnych przetrwał do dziś, bo osoby cierpiące są w samym sercu Kościoła, a więc również każdej wspólnoty parafialnej.

KAI: Można więc zaryzykować stwierdzenie, że gdy papież Jan Paweł II mówił o „geniuszu kobiety”, miał przed oczami również ją – krakowską pielęgniarkę, z którą współpracował kilkadziesiąt lat?

– Hanna Chrzanowska jest ucieleśnieniem i realizacją tego „geniuszu”. Ojciec Święty podkreślał rolę kobiet we współczesnym świecie i w Kościele, widział w nich bogactwo, które wiąże się ze świadomością życia dla drugiego człowieka. Kiedy mówił o „geniuszu kobiety”, miał na myśli ogromny wkład, jaki kobiety wnoszą w dzieje ludzkości, ich zdolność do kochania i bezgranicznego poświęcenia się drugiemu człowiekowi, zwłaszcza słabemu i bezbronnemu. Tak żyła Hanna Chrzanowska, a jej wkład w misję Kościoła i społeczeństwa, które winno troszczyć się o swoich chorych, jest nie do przecenienia.

KAI: Nie dziwi więc fakt, że z grona najbliższych współpracowników Karola Wojtyły w czasach krakowskich to właśnie Hanna Chrzanowska jako pierwsza zostaje błogosławioną?

– Trzeba przy tej okazji przypomnieć, że Karol Wojtyła stawiał na świeckich. W tym kręgu są również inni kandydaci na ołtarze, jak Jan Tyranowski czy Jerzy Ciesielski. Wojtyła otaczał się ludźmi świeckimi, powierzał im odpowiedzialność za apostołstwo w bardzo konkretnym wymiarze, czyli wszędzie tam, gdzie żyli i działali. Jednocześnie byli to ludzie bardzo zaangażowani w życie Kościoła. Wywarli wpływ nie tylko na samego Karola Wojtyłę, jak np. Jan Tyranowski, ale i na Kościół krakowski, jego misję i żywotność, jak Hanna Chrzanowska. Widzimy przecież, że jej dzieło, w tamtych czasach pionierskie, przetrwało i rozwija się.

Wystarczy wspomnieć o działalności Katolickiego Stowarzyszenia Pielęgniarek i Położnych Polskich, które nadal pomaga najbardziej potrzebującym. Odbicie jej działalności znajdujemy również w idei hospicjów domowych, przyparafialnych grup charytatywnych czy zaangażowaniu kleryków i duszpasterstw akademickich w posługę osobom choremu i cierpiącym.

KAI: Swoją misję Hanna Chrzanowska pełniła w Krakowie, mieście, które ma ogromne tradycje w pełnieniu dzieł miłosierdzia...

– ... i jest ojczyzną wielu świętych i błogosławionych miłosiernych. Hanna Chrzanowska staje w jednym szeregu z Szymonem z Lipnicy, Janem z Kęt, Królową Jadwigą, Bratem Albertem, Faustyną Kowalską, Janem Pawłem II. To miasto inspirowane do dzielenia się miłością z bliźnimi. Warto przy tym pamiętać, że papież Jan Paweł II żył w duchowym kręgu świętych, wielu z nich wyniósł na ołtarze. Żyć w kręgu świętych to wielkie wyzwanie i zobowiązanie. Byli dla niego natchnieniem i wsparciem. I w dużej mierze oni uczyli go „wyobraźni miłosierdzia”, którą całym swoim życiem realizowała Hanna Chrzanowska.





KAI: *Ksiądz Kardynał lubi porównywać naszą krakowską pielęgniarkę z Matką Teresą z Kalkuty. Skąd wzięło się to zestawienie?*

– Znałem obydwie. Hannę, jak już mówiłem, od czasów seminaryjnych, a Matkę Teresę z Kalkuty – dzięki jej spotkaniom z Janem Pawłem II. Wiele łączy te święte kobiety. Przed wszystkim ogromne oddanie ludziom chorym i biednym, niewyobrażalnie cierpiącym. Hanna Chrzanowska wchodziła tam, gdzie nikt nie chciał chodzić, dotykała największych ludzkich nędz, ukrytych w suterenach i na poddaszach, w biedzie i zaniedbaniu, w samotności i chorobie.

Tak jak Matka Teresa, niosła nadzieję chorym i umierającym, ze wszystkich sił walczyła o ich ludzką godność. Niosła im ulgę w cierpieniu fizycznym, ale troszczyła się także o ich życie duchowe. Była dla Krakowa tym, kim dla Kalkuty Matka Teresa. Oczywiście, Hanna Chrzanowska była osobą świecką, a za Matką Teresą stało zgromadzenie zakonne, które założyła dla realizacji swojej misji. Ale ich wrażliwość, spojrzenie na chorych i ich fizyczne i duchowe potrzeby, są bardzo podobne.

KAI: *W czym Hanna Chrzanowska może nas inspirować dzisiaj?*

– Święci są nam dani po to, by wciąż działać swoim przykładem. Od czasów Hanny Chrzanowskiej opieka domowa nad ludźmi chorymi bardzo się rozwinęła. Otworzyły się nowe możliwości wspierania chorych i ich rodzin, mamy wielu wolontariuszy chętnych do tej posługi, zmieniła się też świadomość, jak ważne dla życia każdej parafii jest, by w jej centrum postawić ludzi chorych i potrzebujących. Ale beatyfikacja Hanny Chrzanowskiej daje nam dużo do myślenia, bo biedni wciąż są wśród nas. Nie myślę tutaj tylko o biedzie materialnej, ale także o różnych obliczach społecznego wykluczenia, nędzy duchowej, zagrożeń cywilizacyjnych. Hanna Chrzanowska uczy nas wrażliwości na rozmaite przejawy biedy i odwagi w odpowiadaniu na te wyzwania.

Żyła w czasach nam współczesnych, jej postawa przemawia więc z wielką siłą. Ta nadzwyczajna kobieta może być przykładem spójności życia i modlitwy, wzorem dla świeckich, którzy szukają swojego miejsca w Kościele. Porywa i zachwyca nas jej heroizm i prostota, ogromna wiedza i wyobraźnia serca, dzięki której tak dobrze odczytywała potrzeby ludzi chorych. Imponuje jej nieustępliwość w dążeniu do realizacji życiowego powołania. Jednym słowem, choć jej beatyfikacja jest świętem dla środowiska medycznego i chorych, którym oddała całe swoje życie, to warto, by szukał inspiracji u niej każdy, kto pragnie żyć Ewangelią na co dzień.

Rozmowę przeprowadziła **MAGDALENA DOBRZYŃIAK**

Homilia Ks. Kardynała Angelo Amato na Mszy świętej beatyfikacyjnej Hanny Chrzanowskiej

BŁOGOSŁAWIONA HANNA CHRZANOWSKA 1902 - 1973

W osobie błogosławionej Hanny Chrzanowskiej, dokładnie w 45. rocznicę jej narodzin dla nieba, Kościół świętuje kreatywność chrześcijańskiego miłosierdzia, które na wzór Jezusa Dobrego Samarytanina szeroko otwiera swoje ramiona, aby przyjąć, otoczyć opieką i troską chorych, cierpiących i słabych.

Podczas jej pogrzebu Kardynał Karol Wojtyła wygłosił wzruszającą mowę pochwalną, mówiąc: «Dziękujemy ci, Pani Hanno, że byłaś wśród nas..., że byłaś wśród nas jakimś wcieleniem Chrystusowych błogosławieństw z Kazania na Górze, zwłaszcza tego, które mówi: „*błogosławieni miłosierni*”».

Już w dzieciństwie mała Hanna nauczyła się od rodziców żyć według podstawowych wartości ludzkich i chrześcijańskich, takich jak szacunek dla człowieka, pracowitość, uczciwość, wyczerpanie na potrzeby biednych, chorych, ludzi z marginesu społecznego. To wszystko ukierunkowało ją na wybór zawodu pielęgniarki. Początkowo jej działalność miała charakter filantropijny a następnie, po przeżytych w 1932 roku nawróceniu, stała się prawdziwym i właściwym apostołstwem chrześcijańskim, apostołstwem zbawczej obecności krzyża Chrystusa w życiu osób chorych. Pielęgnowując nabożeństwo do Maryi, Pocieszycielki strapionych, Hanna była latarnią światła w ciemności ludzkiego bólu.

W wieku trzydziestu lat nastąpił w jej życiu zdecydowany przełom w kierunku świętości, pielęgnowany poprzez modlitwę, komunie świętą i adorację Eucharystii, poprzez rekolekcje, ćwiczenia duchowe a także odmawianie różańca. Hanna, jako oblatka benedyktyńska, z radością i entuzjazmem realizowała benedyktyński charyzmat modlitwy liturgicznej oraz pracy zawodowej ukierunkowanej na chorych.

Jedna ze świadków stwierdza, że w sposób szczególny była zafascynowana tajemnicą odwiedzin Maryi u św. Elżbiety, w której widziała przykład postawy osoby, niosącej pomoc potrzebującym. W okresie reżimu komunistycznego nie ukrywała swojej wiary, chociaż wystawiało ją to na przeciwności ze strony władz państwowych.

Według Siostry Serafyny Paluszek, Hanna była kobietą głęboko religijną: „*Powtarzała dobitnie, że wszystko to, co czyniło się dla chorych, czyniło się dla samego Chrystusa*”. Zajmowała się chorymi i pielęgniarkami zarówno w aspekcie zawodowym jak i religijnym.

Hanna przypominała wszystkim o nadziei





szczęścia wiecznego w niebie. Chorzy cieszyli się, że mogli mieć ją blisko siebie, ponieważ wlewała w nich spokój ducha, optymizm oraz nadzieję wyzdrowienia a także wiecznego zbawienia. Jedna ze świadków nazywa ją „Aniołem nadziei chrześcijańskiej”. W atmosferę bólu i cierpienia Hanna potrafiła wnieść promień światła i radości. Dzięki wewnętrznemu pokojowi i prostocie zachowań była często nazywana „cioteczka”, wzbudzając zaufanie, pokój, radość a także nadzieję na przyszłość. Jej wiara w Boską Opatrzność oraz niebiańską przyszłość pobudzała do życia i do entuzjazmu.

Świadkowie zeznają, że Hanna przyjmowała postawę matki w stosunku do chorych oraz swoich współpracowników, którzy bardzo często nazywali ją „naszą matką”. Była szczególnie wspaniałomyślna w leczeniu i opiece nad ciężko chorymi. Odwiedzała ich i troszczyła się o ich potrzeby.

Czyniła to z prostotą i serdecznością, traktując chorego jako najwyższe dobro, jak swojego brata czy siostrę. Zawód pielęgniarki był dla niej prawdziwym powołaniem, wezwaniem z góry dla dobra potrzebujących. Często rozdawała lekarstwa kupione za własne pieniądze.

Nie zwracała uwagi na zmęczenie czy na swoje zdrowie. Hojnie ofiarowała innym własny czas, swoją inteligencję, kulturę, współpracując aktywnie z wszystkimi, którzy troszczyli się o to, aby ulżyć chorym lub polepszyć ich warunki życia. Potrafiła sprzedać własną biżuterię, aby kupić lekarstwa dla potrzebujących. Gorliwie interweniowała, by pomóc bliźniemu, nie czekając na podziękowania czy uznania.

Jedna ze świadków opowiada, że pewnego dnia Hanna dowiedziała się o ciężkiej sytuacji dwóch starszych pań, potrzebujących natychmiastowej pomocy. Kobiety żyły w złych warunkach higienicznych, w brudzie, narażone na chłód i głód. Zaraz więc nasza Błogosławiona wzięła sanki i poszła pukać do drzwi różnych klasztorów, prosząc o trochę węgla, aby rozpaść w ich piecu. «Kiedy piec się rozgrzał – tak kontynuuje świadek w swoim zeznaniu – nalaliśmy wody do miski, zagrzałyśmy ją na piecu i umyłyśmy staruszki. Następnie uprzyłyśmy trochę bielizny. Służebnica Boża nie wstydziła się żadnej posługi w stosunku do chorych, zakasywała rękawy i pracowała razem ze mną. Była to dla mnie najlepsza szkoła służby chorym». Była troskliwa i wyrozumiała w stosunku do tych, którzy w rodzinach opiekowali się przewlekle chorymi, zwracała szczególną uwagę na ich życie duchowe i sakramentalne. Zapewniała im również sakramentalną opiekę kapłana.

Nie ukrywała swojej wiary. W okresie reżimu komunistycznego nie skarżyła się na kpiny i niesprawiedliwości, których doświadczała. Regularnie przystępowała do świętych sakramentów. Z powodu swoich przekonań

religijnych została pozbawiona funkcji kierowniczk Szkoły Pielęgniarskiej. Pomimo tego poświęciła w pełni swoje życie jako pielęgniarka, całkowicie oddana służbie chorym. Nie bała się nacisków partii, odważnie broniła własnych przekonań i organizowała okresowe rekolekcje dla chorych.

Nasza Błogosławiona była naprawdę uczennicą Chrystusa, dobrym pasterzem. Jej życie i jej postępowanie stanowi kompendium cnót chrześcijańskich, zainspirowanych słowami Jezusa, który mówi: To, co uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.

Wpatrując się w postać Hanny, pochylonej nad chorymi, również i my uczmy się pochylać nad ubogimi, troszczyć się o tych, którzy potrzebują pocieszenia, wsparcia, zachęty, pomocy.

A jest ich wielu: są to maluczcy, opuszczeni, wygnani, słabi, osoby z marginesu. Niektórych z nich widzimy codziennie na naszych ulicach; wielu natomiast żyje skrycie w swoich mieszkaniach, schorowani, biedni, samotni, bez wsparcia i pomocy.

Kościół, za pośrednictwem dzieła swoich synów i córek, wychodzi naprzeciw tym opuszczonym, ofiarnie oraz szlachetnie niosąc im – na wzór naszej Błogosławionej – pomoc i opiekę. Bądźmy stale uczynni w stosunku do wszystkich, zwłaszcza wobec naszych chorych, aby mogli codziennie otrzymywać od nas oznaki zainteresowania, gesty otuchy i wsparcia.

Błogosławiona Hanno Chrzanowska, módl się za nami.

Ks. Kardynał ANGELO AMATO

Kraków, 28 kwietnia 2018 roku





PAMIĄTKA PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ
Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie
Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa
sobota, 12 maja 2018 roku

- | | |
|---|--|
| 1. Szymon ANTKIEWICZ, <i>Kozia Góra</i> | 11. Dominik NIEMC, <i>Mierzeszyn</i> |
| 2. Roksana BORZESTOWSKA, <i>Domachowo</i> | 12. Antoni SALAMON, <i>Mierzeszyn</i> |
| 3. Joanna BUKOWSKA, <i>Mierzeszyn</i> | 13. Krzysztof SIENKIEWICZ, <i>Mierzeszyn</i> |
| 4. Daria DYSARZ, <i>Błotnia</i> | 14. Dawid SZOSTEK, <i>Mierzeszyn</i> |
| 5. Dariusz DYSARZ, <i>Błotnia</i> | 15. Martyna SZULC, <i>Mitowo</i> |
| 6. Kacper DYSARZ, <i>Warcz</i> | 16. Zuzanna TORŁOP, <i>Mitowo</i> |
| 7. Kinga KĄPIELSKA, <i>Mierzeszyn</i> | 17. Krystian WAJROCH, <i>Olszanka</i> |
| 8. Dominik KINOWSKI, <i>Mierzeszyn</i> | 18. Patrycja WICKA, <i>Warcz</i> |
| 9. Bartosz KOWALSKI, <i>Mierzeszyn</i> | 19. Marcin WROŃSKI, <i>Mierzeszyn</i> |
| 10. Marek KRÓLAK, <i>Mierzeszyn</i> | 20. Piotr ZAKROCKI, <i>Mierzeszyn</i> |

Proboszcz Parafii w Mierzeszynie:
ks. Andrzej Sowiński





w ostatnim czasie...

ZAPOWIEDZI PRZEDŚLUBNE:

1. **MARIUSZ CZERWIŃSKI**, zam. Mierzyszyn, ul. Wolności 39 i **PAULINA AGNIESZKA PAPIS**, zam. Mierzyszyn, ul. Gdańska 8.
2. **PRZEMYSŁAW STANISŁAW SKOCZYŁAS**, zam. Góra k. Leszna, ul. Armii Krajowej 33/1 i **ANNA MARIA LOSIŃSKA**, zam. Domachowo 6/4.

PRZYSTĄPIĄ DO OŁTARZA, ABY ZAWRZEĆ SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:

1. dnia 26 maja 2018 o godz. 15.00:
BARTŁOŚMIEJ MATEUSZ LESZKA, zam. Mierzyszyn, ul. Cyprysowa 1 i **OLGA PELESZCZAK**, zam. Mierzyszyn, ul. Cyprysowa 1.

ZMARLI:

1. **JADWIGA KUJAWA**, zam. Nowy Wiek 21, ur. 18 października 1951, zm. 28 kwietnia 2018, pogrzeb odbył się 2 maja 2018 w Mierzyszynie.
2. **ANTONI RYSZARD PERSAK**, zam. Mierzyszyn, ul. Spacerowa 4, ur. 10 marca 1953, zm. 5 maja 2018, pogrzeb odbył się 8 maja 2018 w Mierzyszynie.

PODZIĘKOWANIE ZA OFIARY NA ODNOWIENIE WNĘTRZA KOŚCIOŁA ŚW. BARTŁOŚMIEJA APOSTOŁA W MIERZESZYNIE

938. Zofia Kizewska, Mierzyszyn
939. Irena Niemykin, Mierzyszyn
940. Rodzina Banasik, Mierzyszyn
941. Gertruda i Jan Rojkiewicz, Mierzyszyn
942. Grażyna i Józef Łada, Mierzyszyn
943. Alicja Ruszkowska, Mierzyszyn
944. Halina Ronowicz, Błotnia
945. Zygmunt Kiełczykowski, Mierzyszyn
946. Barbara i Mieczysław Turscy, Błotnia
947. Leokadia Krause, Domachowo
948. Klara Strag, Domachowo
949. Eryka Żurek, Domachowo
950. Władysław Gajęcki, Domachowo
951. Zuzanna Bliszczuk, Domachowo
952. Jadwiga Lellek, Zaskoczyn
953. Maria Temberska, Błotnia

TEL. 608 116 651

USŁUGI

KOPARKO ŁADOWARKA

wojciechholza@gmail.com

HOLZA

FONDAZIONE
 Casa Sollievo della Sofferenza
 Opera San Pio da Pietrelcina
 Centro Gruppi di Preghiera di Padre Pio

SAN GIOVANNI ROTONDO, 5 maja 2018

Drodzy Celonkowie Grup Modlitwy Ojca Pio,

Dzisiaj 5 maja 2018 roku, w dzień inauguracji Domu Ulgi w Cierpieniu, odszedł do Domu Ojca Arcybiskup Michele Castoro.

5 maja dla Domu Ulgi w Cierpieniu i Grup Modlitwy był zawsze dniem dziękczynienia za dar Ojca Pio z Pietrelciny. Dzisiaj nasze dziękczynienie wznosi się za Pasterza wspólnoty kościoła, Arcybiskupa Michele Castoro, który służył i prowadził nie tylko Kościół lokalny, ale również przewodził Grupom Modlitwy O. Pio i Domowi Ulgi w Cierpieniu.

Arcybiskup Michele Castoro był wielkim teologiem i uważnym pasterzem dla Grup Modlitwy Ojca Pio. Wspierał w wierze i potrzebie. Służył radą w podejmowaniu ważnych decyzji. Odrzucił się nieustraszoną służbą, otwartością i dyspozycyjnością oraz wysoką kulturą osobistą.

Kierujemy nasze wyrazy współczucia Radzie Generalnej i całej wspólnotie Grup Modlitwy Ojca Pio, która roztaje się ze swoim pasterzem, prosząc o pobłogosławienie naszego brata i biskupa Archidiecezji Manfredonia-Vieste-San Giovanni Rotondo, Pasterza Grup Modlitwy i Domu Ulgi w Cierpieniu.

Łączymy się w modlitwie zarówno podczas Eucharystii w San Giovanni Rotondo jak i w Waszych diecezjach, prosząc o życie wieczne dla naszego Arcybiskupa Michele Castoro.

Wdzięczni za dar posługi Arcybiskupa Michele Castoro prosimy o modlitwę w jego intencji. Podziwiamy Was słowami św. Franciszka: *Fax et bonum.*

Don Sandro Casciolla
 Wiceprezident Generalny

Padre Carlo Maria Laborde
 Guardian Klasteru O.M. Cap w San Giovanni R.
 i Wiceprezident Generalny

Padre Luciano Lotti
 Sekretarz Generalny

CENTRO GRUPPI DI PREGHIERA DI PADRE PIO-FONDAZIONE CASA SOLLIEVO DELLA SOFFERENZA
 Viale Cappuccini 172 - 70013 SAN GIOVANNI ROTONDO FG
 Tel. 0882 410466 - 0882 430252 - Fax 0882 432579 - Whatsapp 344 1315895
 E-mail: centrogruppidipregheira@opnapiodpao.it www.opnapiodpao.it



Mierzyszyn, 12 maja 2018 roku

NABOŻEŃSTWA MAJOWE W MIERZESZYNIE 2018

Nabożeństwa majowe ku czci Najświętszej Maryi Panny sprawowane są w naszej parafii od poniedziałku do soboty bezpośrednio po Mszy świętej. Spotykamy się także w poszczególnych wioskach przy naszych pięknych kapliczkach na modlitwie ku czci Matki Bożej.



UROCZYSTOŚĆ PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ

Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa, Mierzeszyn 12 maja 2018 roku



STRONA INTERNETOWA NASZEJ PARAFII: www.parafia.i3k.pl

NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie
PL34833500030303243720000001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie

U ŚW. BARTŁOIEJA W MIERZESZYNIE - Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.
Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. (0048) 58 682 81 78,
e-mail: mierzeszyn@diecezja.gda.pl Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.